

NIK wziął pod lupę realizację przez wielkopolskie gminy obowiązku dowożenia dzieci do szkół i przedszkoli. Pojedyncze, ale najpoważniejsze przypadki wskazane przez NIK to niewłaściwy stan techniczny pojazdów, brak należytej opieki nad dziećmi podczas przejazdów oraz nieposiadanie przez niektórych przewoźników obsługujących te przewozy wymaganych zezwoleń dla przewozów specjalnych.

Obowiązek zapewnienia dowozu dzieci do przedszkola lub szkoły w określonych sytuacjach spoczywa gminie. NIK skontrolowała sześć z wielkopolskich gmin, które organizowały dowóz dzieci. Jako przykład dobrej praktyki Izba wskazała gminę Kwilcz, która jako jedyna z sześciu skontrolowanych prawidłowo realizowała wszystkie zadania związane z dowozem dzieci do szkół. Gmina zagwarantowała sobie w umowach z przewoźnikiem prawo do kontroli sposobu realizacji przewozów: przede wszystkim do kontroli terminowości i punktualności przejazdów, a także prawo do sprawdzania dokumentów, związanych z wykonywaniem umowy, w tym oczywiście także wymaganych pozwoleń.

Pięć pozostałych samorządów co prawda zapewniło dzieciom i uczniom dowożonym do przedszkoli i szkół bezpłatne gimbusy, jednak kontrolerzy NIK przy udziale przedstawicieli Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Poznaniu, stwierdzili rażące nieprawidłowości i zaniedbania w organizacji tych przewozów. Najpoważniejsze zarzuty dotyczyły stanu technicznego pojazdów i jakości opieki nad dziećmi.

Szczególnie naganne przykłady wskazane przez kontrolerów to przypadki przewożenia dzieci niesprawnymi pojazdami, ujawnione w dwóch gminach. W jednej z nich autobus miał niesprawne światła cofania i oświetlenie tablicy rejestracyjnej, a z przewodów wyciekały płyny eksploatacyjne (Inspekcja Transportu zatrzymała dowód rejestracyjny pojazdu oraz wystawiła mandat karny). W innej zatrzymano dowód rejestracyjny pojazdu z uwagi na zły stan techniczny: uszkodzone ogumienie, wyciek płynów, uszkodzoną podłogę w części pasażerskiej, zepsute mocowania foteli oraz uszkodzony układ jezdny. Kontrolerzy NIK mieli zastrzeżenia także do jakości opieki nad uczniami podczas przejazdów. W jednej z gmin opiekunowie i kierowcy pojazdów dowożących dzieci nie wiedzieli, ilu uczniów znajdowało się pod ich opieką, ani ilu uczniów powinno wysiąść w poszczególnych punktach. Zdarzało się także, że kierowca wysadzał dzieci tuż przed lub wręcz na skrzyżowaniu, blokując ruch drogowy.

Nie wszyscy przewoźnicy w czterech gminach posiadali zezwolenie na wykonywanie regularnych przewozów specjalnych, które jest bezwzględnie wymagane w przypadku przewozów szkolnych. Wymóg posiadania takiego dokumentu został określony w ustawie o transporcie drogowym, przede wszystkim z uwagi na bezpieczeństwo dzieci. Uzyskanie zezwolenia specjalnego wiąże się bowiem m.in. z obowiązkiem wyznaczenia oraz odpowiedniego oznaczenia przystanków, w sposób zapewniający bezpieczeństwo wszystkim uczestnikom ruchu drogowego, np. w czasie oczekiwania na dowóz oraz podczas wsiadania i wysiadania z pojazdu. We wszystkich ujawnionych przypadkach Wojewódzki Inspektorat Transportu Drogowego w Poznaniu niezwłocznie wszczął stosowne postępowania. Z kontroli przeprowadzonej w urzędach gmin wynika, że większość szkół zapewniła zajęcia świetlicowe dla uczniów, którzy ze względu na organizację dojazdu musieli zostawać w szkole dłużej niż trwały zajęcia lekcyjne (w trzech gminach). Nie zawsze się to jednak udawało, choć szkoły, w przypadku przedłużającego się oczekiwania na dowóz mają obowiązek taką opiekę zapewnić. W jednej z gmin zdarzyło się, że łączny czas oczekiwania na przejazd i samego dowozu (cztery godziny lekcyjne) był dłuższy niż zajęcia szkolne, na które uczniów dowieziono (np. trzy godziny lekcyjne). Taka sytuacja była

Gimbusy pod lupą

Kategoria: Komunikacja i Transport

Opublikowano: niedziela, 17, maj 2015 00:00

Bernadeta Skóbel

Odsłony: 1204

wynikiem niestarannego przygotowania harmonogramu dojazdów i w ocenie NIK niedogodności można było uniknąć.

Źródło: www.nik.gov.pl